

SHO SUGAWARA*

Uniwersytet Kyoto Sangyo

ORCID: 0000-0002-8862-2829

Pamięć o socjalizmie i zabytki socjalizmu. Ochrona zabytków PRL w Tychach

Memory about socialism and socialist monuments. Conservation of PRL's monuments in Tychy

CYTOWANIE

Sugawara Sho (2019). *Pamięć o socjalizmie i zabytki socjalizmu. Ochrona zabytków PRL w Tychach*. „Studia Krytyczne” Nr 8: 157–167.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest zarysowanie zagadnienia pamięci o socjalizmie na przykładzie kwestii ochrony zabytków Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w Tychach. Rozpoczyna się od analizy „pragnienia muzeologicznego”, pojęcia ukutego przez Masahiro Ogino. Następnie zarysowuje się fazy przekształcenia przestrzeni publicznej w krajach postsojalistycznych po roku 1989. Kolejne części tekstu skupiają się na Tychach, które były typowym „miastem socjalistycznym” i ich zmiennym wizerunku po przejściu do kapitalizmu. W ostatnim rozdziale autor ukazuje sposób ochrony dziedzictwa PRL na przykładach dwóch tyskich pomników.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), socjalizm, Tychy, zabytki, pamięć

ABSTRACT

The aim of this article is to outline issue memory of socialism by a prism of the protection of the monuments from the age of People's Republic Of Poland in the Tychy city. It starts with the analysis of the „museological desire”, a term coined by the Masahiro Ogino. Then it presents phases of the reshaping public space in post-socialist countries after 1989. Next parts of the article are focused on Tychy, which were typical „socialist city”, and its changing image after transition to capitalism. Last chapter is devoted to the protection of the PRL's heritage – using examples of two monuments in Tychy.

KEY WORDS

People's Republic of Poland (PRL), socialism, Tychy, monuments, memory.

* Faculty of Sociology, Kyoto Sangyo University, Kamigamo Motoyama, Kita Ward, Kyoto, 603-8555, Japan; e-mail: shosugawara@gmail.com

Wprowadzenie

Masahiro Ogino, japoński teoretyk socjologii, analizując obecne znaczenie zabytków i dziedzictwa kulturowego pisze, że w nowoczesnym społeczeństwie istnieje pewne „pragnienie muzeologiczne,” czyli dążenie, żeby ochronić i konserwować wszelkie „cenne” i „wartościowe” rzeczy. Jego zdaniem, we współczesnym społeczeństwie to „pragnienie muzeologiczne” coraz bardziej pogłębia się, wszędzie znajdujemy różnego rodzaju „zabytki” (Ogino 2002). Taka tendencja powoduje bezgraniczne i automatyczne mnożenie zabytków i dziedzictw: nieomal codziennie pojawiają się nowe gatunki zabytków. Ostatnio w Japonii coraz popularniejsze jako zabytki i atrakcje turystyczne jest tak zwane dziedzictwo przemysłowe, np. stare kopalnie czy fabryki, które jeszcze niedawno traktowano jako „ruinę” (znany przykładem w Japonii jest mała opuszczona wyspa Hashima, potocznie znana pod nazwą Gunkanjima, czyli Wyspa Okrętu Wojennego, w której znajdują się dawna kopalnia węgla i kolonia blokowisk dla górników (Kimura 2014).

W Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej za nowy gatunek dziedzictwa kulturowego można uznać „zabytki komunistyczne”, czyli zabytki utworzone w minionym okresie realnego socjalizmu. Ostatnio w Polsce budynki zbudowane w okresie PRL (zwłaszcza te, które zostały zbudowane w okresie socrealizmu) coraz częściej są traktowane jako „dziedzictwa kulturowe”, i niektóre z nich są już zapisane do rejestru zabytków: Pałac Kultury i Nauki (wpisany do rejestru zabytków w roku 2007), Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM, 2017) i Nowa Huta (2004). Wydaje się jednak, że takie zjawisko jest poniekąd paradoksalne, ponieważ w oficjalnym dyskursie współczesnego polskiego społeczeństwa jakakolwiek „pozytywna” ocena komunizmu jest nieomal zakazana, stanowiąc w Polsce swego rodzaju tabu. Niemniej jednak pomimo istnienia (a nawet wzmocnienia) takiego tabu, wiele osób w jakiś sposób „ochrania” zabytki komunizmu, traktując je jako coś „wartościowego”.

Informacja o tzw. dekomunizacji pomników dobrze ilustruje sprzeczność między piętnowaniem komunizmu a ochroną komunistycznego dziedzictwa. I tak w Zabrzcu, zgodnie z ustawą dekomunizacyjną, trzeba było usunąć pomnik Wincentego Pstrowskiego, który został zbudowany w latach 1970. Zabrzanie wyrazili protest – koniec końców pomnik został uratowany w ten sposób, że stał się on eksponatem Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzcu. W dodatku zmieniono także jego nazwę: teraz to nie jest już pomnik Pstrowskiego, ale pomnik poświęcony ogólnie „braci górniczej” (Watoła 2018).

Problem ochrony zabytków komunistycznych stanowi ważny temat w związku z rozważaniem nad znaczeniem pamięci minionego okresu socjalizmu w Polsce. Rodzą się zatem dwa pytania: (1) jak umożliwiono ochrony zabytków socjalizmu?; (2) jakie znaczenie mają takie zabytki

w kontekście pamięci o socjalizmie? W niniejszym artykule chciałbym dać odpowiedź na powyższe pytania, opierając się na własnym badaniu prowadzonym w Tychach w 2016 roku.

Tło teoretyczne

Po 1989 roku krajobraz publicznych miejsc w miastach Europy Środkowo-Wschodniej uległ drastycznej zmianie. Mariusz Czepczyński dzieli ten proces na trzy fazy: separację, przejście i reintegrację. Lata 1990., okres tuż po zmianie politycznej, stanowiła fazę separacji: zmieniono nazwy ulic, usunięto pomniki komunistycznych wodzów, zdemontowano niektóre reprezentacyjne budynki z okresu komunizmu. Nie wszystkie budynki i pomniki zostały usunięte i separowane; niektóre z nich, które pasowały do nowego okresu i nowego kontekstu, przetrwały fazę przejścia i reintegrowano je do nowego krajobrazu publicznego (Czepczyński 2010). Ochronę i muzealizację zabytków komunizmu można analizować właśnie w tym procesie reintegracji. W ten sposób zabytki socjalizmu są traktowane zgodnie z globalnym kontekstem dziedzictwa kulturowego.

Czasami muzealizacji dokonano w nieco inny sposób, ale też zgodnie z logiką globalnego kapitalizmu: idzie tu o turystykę. Na przykład w Nowej Hucie lokalna agencja prowadzi wycieczkę pod nazwą „Crazy Tour”, w której turyści zza granicy jeżdżą autem klasycznym z epoki PRL po dzielnicach Nowej Huty, prowadzono ich do mieszkania nowohuckiego osiedla, w którym odtwarzano „typowy” styl życia w socjalizmie. Tutaj, socjalistyczna przeszłość jest traktowana jako śmieszny, egzotyczny „towar” do sprzedania dla obcokrajowców, którzy nie znają socjalizmu; dlatego też podczas wycieczki często posługiwano się typowymi symbolami i stereotypami socjalizmu.

Uznając znaczenie takich kontekstów globalnych, w niniejszym artykule chciałbym rozważyć ochronę reliktyw socjalizmu z nieco innego punktu widzenia, czyli poprzez mikroskopijną analizę „pragnienia muzeologicznego” lokalnego społeczeństwa. Dlaczego ludzie chcą ochronić zabytki socjalizmu? Jakie ma znaczenia taka ochrona w lokalnym kontekście?

Chciałbym także zwrócić uwagę na ogólne znaczenie pamięci o komunizmie. W współczesnych dyskursach humanistycznych i społeczno-naukowych, coraz częściej zwraca się uwagę na znaczenia pamięci o minionym okresie socjalistycznym w obecnej postsocjalistycznej rzeczywistości. W takich dyskursach często sugerowano, że owe pamięci (często nawet nostalgiczne) mają jakieś twórcze znaczenie i możliwości dla dzisiejszego społeczeństwa. Tutaj mamy do czynienia z pamięcią o komunizmie jako (nieudaną) próbę stworzenia pewnej utopii. Według Zygmunta Baumana, utopia jest relatywizowaniem rzeczywistości tutaj i teraz. Utopia, która występuje dla nas jako „możliwość”, a nie jako

„prawdopodobieństwo”, pokazuje możliwość alternatywnego ładu tego świata, i inspiruje ludzi do działania na rzecz reformy (Bauman 1976). Tutaj Bauman pisze o utopii w klasycznym sensie tego słowa, czyli możliwości rewolucji istniejącego ładu społeczeństwa „w przyszłości”, ale my, żyjący w czasach postsocjalistycznych i post-utopijnych, zawsze musimy myśleć o przeszłej, nieudanej utopii, pamięci o niej, nostalgii za nią. I właśnie taka pamięć o przeszłej utopii ma twórcze znaczenia dla nas. Na przykład Daphne Berdahl, analizując zjawisko *ostalgie* w zjednoczonych Niemczech, pisze, że pamięć o socjalizmie oferuje pewną krytykę dla współczesnego globalnego kapitalizmu (Berdahl 2010). Podobnie pisze także Kinga Pozniak, ale w bardziej lokalnym kontekście. Pozniak, analizując narracje mieszkańców Nowej Huty, zwraca uwagę na typowy sposób mówienia jej rozmówców o socjalizmie: „Ja nie chcę powiedzieć, że socjalizm był dobry, ale...”. Właśnie w tym subtelnym, ostrożnym „ale”, Pozniak widzi pewną niezgodę na teraźniejsze kapitalistyczne społeczeństwo (Pozniak 2014).

Moje ogólne zainteresowanie można umieszczać w takim kontekście, ale w niniejszym artykule, analizując ochrony zabytków socjalizmu, chciałbym rozważać ludzką pamięć w związku z konkretnym materialnym środowiskiem: budynki, osiedla, pomniki, monumenty, krajobrazy. Przecież takie rzeczy są właśnie materialnym śladem innego, obcego dla nas czasu, który nadal w jakiś sposób nas inspiruje. Tychy były dla mnie idealnym przedmiotem badania z punktu tego widzenia, bo one są jednym z typowych „miast socjalistycznych”, które zbudowano w minionym okresie.

Tychy – miasto socjalistyczne

Tychy są górnośląskim miastem i jednym z reprezentatywnych „miast socjalistycznych” zbudowanych jako część projektów „budowania socjalizmu” w powojennej Polsce, podobnie jak Nowa Huta w Krakowie. Plan budowy Tychów zaczął się w 1950 roku, w ramach planu deglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP), w którym Tychy stanowiły miasto-satelitę, zapewniające pracownikom GOP i ich rodzinom odpowiednie warunki mieszkaniowe (Kruszewski, Niemczyk 1996: 140–141).

W dodatku do motywacji ekonomicznej, na plan budowy Tychów miały wpływ przyczyny ideologiczne. W idei budowy silne akcentowano socjalistyczny charakter miasta (Kruszewski, Niemczyk 1996: 141). Zwłaszcza urbanistyka i architektury osiedla A, czyli pierwszego osiedla Nowych Tychów projektowane w 1951 roku, były pod dużym wpływem obowiązującej wówczas ideologii socrealizmu. W Tychach osiedle A stanowi jedyne osiedle w całości projektowane według socrealizmu i do dziś można tam zobaczyć różne charakterystyczne dekoracje, rzeźby i płaskorzeźby (Lipok-Wierwiaczonek 2009).

Tychy często nazywano „miasto zbudowane od zera”, ale wprawdzie jeszcze przed planowaniem budowy nowego osiedla, na ziemi tyskiej już długo istniały miasteczko i sąsiedzkie wsi, mające ok. 12 000 osób w 1950 roku (Lipok-Wierwiczonek 1996: 178). Budowa Nowych Tychów wymagała wywłaszczenia wielu rdzennych tyszan z ich ziem, domów i gospodarstw. Według niektórych, w Tychach do dziś istnieje pewny konflikt emocjonalny między starymi tyszanami a nowymi tyszanami (Lipok-Bierwiczonek 1993; Szczepański 1996; Ociepa 2011).

Prace projektowe nad pierwszym tyskim osiedlem, czyli osiedlem A, prowadzono pod kierunkiem profesora Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego, ale w wyniku konkursu, dalsze prace nad planem generalnym miasta Tychy oddano zespołowi pod kierunkiem Kazimierza Wejcherta i Hanny Adamczewskiej (później wyszła za Wejcherta i nazywała się Hanna Adamczewska-Wejchert). Kolejne osiedla Tychów, nazwane alfabetycznie (B, C, D...) zostały zbudowane według tego planu generalnego, aż do końca lat 1980. Dalszej rozbudowie miasta sprzyjały także uruchomienia w okolicach Tychów kopalni „Piaś” i fabryki samochodów małoditrazowych Fiata w latach 1970. Obecnie populacja Tychów sięga ok. 130 000 osób (anon. 2015).

Wizerunek Tychów po 1989 roku: od krytyki do ochrony

W czasach transformacji ustrojowej, w 1989 roku, pojawiły się dyskusje krytyczne wobec tyskiej urbanistyki. Reprezentatywnym przykładem takich dyskursów z tego okresu jest książka socjologa Marka Szczepańskiego *Miasto socjalistyczne i świat społeczny jego mieszkańców* (Szczepański 1991). W tej książce, Szczepański ostro krytykował Wejcherta i Adamczewską-Wejchert (generalnych projektantów Tychów) oraz ich ideę modernizmu. Jego zdaniem: „z całą pewnością przestrzeń Tychów dobrze ilustruje ową destrukcję i stanowi materialny dowód porażki ruchu modernistycznego” (Szczepański 1991: 37). Ostrej krytyce poddawano zwłaszcza anonimowość osiedli, zamknięcie w mieszkaniu, brak społeczności lokalnych, brak „centrum” miasta, brak infrastruktury społecznej (sklepy, instytucje kulturalne, żłobki) itd.

Taka krytyka Tychów była częścią ogólnej krytyki wobec polskiego pejzażu z blokowiskami na początku lat 1990. W przedmowie do tej książki, socjolog Bohdan Jałowiecki pisze następująco: „Estetyka miasta, na której wychowały się dwa pokolenia Polaków, to estetyka blokowisk, anonimowych domów pozbawionych społecznych znaczeń i indywidualnego wyrazu” (Jałowiecki 1991). Chyba taka krytyka była oczywistą reakcją wobec urbanistyki „miasta socjalistycznego”, uwzględniając, że wówczas dokonano szybkiej „dekomunizacji” w całym kraju, zmieniono nazwy ulic, usunięto pomniki itd.

Taka jednostronnie krytyczna ocena wobec urbanistyki Tychów powoli się usuwała się w cień, zwłaszcza po otwarciu Muzeum Miejskiego

w Tychach (MMT) w 2005 roku. Idea założenia muzeum w Tychach pojawiała się w połowie lat 1990. z inicjatywą jednej kuratorki (tutaj nazywamy ją Panią X) pracującej wówczas w Muzeum Śląskim w Katowicach. Dyskusja na temat powołania muzeum w Tychach toczyła się na radzie miasta Tychów i na końcu w 2000 roku podjęto uchwałę w sprawie utworzenia muzeum (Lipok-Bierwiazzonek, Kucz-Pieczka 2010: 8–9).

Podczas dyskusje na temat powołania muzeum, „podkreślano wyjątkowość historii miasta – z uwagi na dzieje do 1950 roku (wieś książęca, browar, tradycje kulturowe ziemi pszczyńskiej) oraz po 1950 roku (budowa miasta, zasiedlenie go przez ludność pochodzącą z całej Polski)” (Lipok-Bierwiazzonek i Kucz-Pieczka 2010: 9). Rzecz jasna, głównym celem MMT było nie tylko pokazanie historii Tychów po 1950. roku w ramach socjalizmu, ale raczej pokazanie historii jeszcze przed budową Nowych Tychów i przed powstaniem socjalizmu w Polsce. Pani X, główna inicjatorka i pierwsza dyrektorka MMT, podczas wywiadu udzielony ze mną, najpierw akcentowała znaczenie pokazania historii Starych Tychów ze względu na to, że w okresie PRL takie historie były po prostu negowane i represjonowane:

„W tamtych czasach (w PRL), o Tychach [...] się nieustannie pisało, opowiadało, jakby to wspaniałym dziełem są te Nowe Tychy, te budowane Tychy. Że miasto socjalistyczne. I nas w szkole też jak uczyli o naszym mieście, to przede wszystkim że „nowe miasto”, że powstaje, że nowe budynki, że będzie wspaniale, i to było to najważniejsze. A historia Starych Tychów? Że jakiś książę był? No, w czasach Polski Ludowej, za socjalizmu, to książęta no to – niemieccy książęta! [...] Ani się nie mówiło o tym, kiedy o Tychach np. pierwsze zapiski, jakie te Tychy są stare, jaką mają historię. [...] Więc w zasadzie nie było żadnych nawiązań do historii tych dawnych tradycji kultury ludowej, folkloru. To nie było ciekawe. Nie. Myśmy byli zafascynowani nowymi Tychami, nowymi budowlami, dziełem, jakim była budowa miasta i z tego byliśmy być dumni. [...] Jak to muzeum powstało to zaczęli na nas chodź ci, właśnie potomkowie tych rodzin tyskich z rodowodem, rodem tyskim, oni byli wzruszeni, oni się cieszyli, czasami plakali, z łzami w oczach, że w końcu mogą zobaczyć swoje matki babki, dziadków w strojach ludowych, no, bardzo byli przejęci, że jest miejsce, gdzie się zaczyna opowiadać tą starą tyską historię”.

Pamięci o Starych Tychach, które w okresie socjalizmu były ignorowane jako „nieważne” rzeczy, zostały odnalezione dopiero w MMT jako „cenne” przedmioty dla ochrony i pokazu. Tutaj, według Ogino, możemy powiedzieć, że wtedy urodziło się pewne „pragnienie muzeologiczne” w Tychach. Co ciekawe, to pragnienie muzeologiczne, urodziwszy się, coraz się rozszerza, i pochłania coraz nowsze historie i pamięci, czyli pamięci w okresie Nowych Tychów. Zacytujmy kolejną dłuższą wypowiedź Pani X:

„To jest też ciekawe, jak otwieraliśmy muzeum 11 lat temu, to muzeum to jest tak jakby „miejsce integracji” starych Tyszan (którzy mają ten rodowód miejscowy) i tych, którzy tutaj przyszli. I cały czas zależy mi, żeby to muzeum pokazywał i historię tych starych Tyszan, i tych nowych. i musimy być otwar-

ci i na jedno, i na drugie. [...] Jeszcze, zanim powstało muzeum, przedtem, to ja nieraz słyszałam, że w Tychach nie ma nic ciekawego, Tychy to takie nowe miasto, miasto bez historii, miasto bez zabytków, i ja się okropnie wtedy denerwowałam. No i dlatego różne rzeczy robiłam i pisałam i opublikowaliśmy te różne książki, żeby pokazać, że jest historia, że są zabytki, że jest ciekawie, że jest historia i w tej części starej..., ale nowe miasto to też już przecież historia! No, to 60 lat budowania, to też jest historia!”

W ten sposób budynki i relikty z okresu socjalizmu, które wcześniej nigdy nie były traktowane jako zabytki, teraz zostały zabytkami, a Tychy, „miasto bez zabytków”, teraz są „miastem z zabytkami”. Wśród reliktyw z okresu socjalizmu najwyższą wartość historyczno-akademicką posiada właśnie osiedle A, pierwsze i jedyne osiedle socrealistyczne w Nowych Tychach. Ale tuż po transformacji w 1989 roku, wizerunek tego osiedla wśród mieszkańców wcale nie był najlepszy. Według badania prowadzonego przez Szczepańskiego, osiedle A było ocenione przez mieszkańców Tychów jako „złe”, „niebezpieczne” i „brzydkie” (Szczepański 1991: 118, 173). Jak wynika z wypowiedzi Pani X, taka niska ocena osiedla A była częściowo skutkiem niechęci ideologicznej dla socrealizmu:

„Ale w latach 90-tych, a nawet jeszcze wcześniej, to traktowało się w Polsce – jeszcze za komunę, jeszcze przed 89-tym rokiem – już wtedy się traktowało socrealizm jak coś wstydliviego, właściwie to taka sztuka „nie-sztuka”, że właściwie to jest takie niezbyt fajne, i (...) w Tychach, nikt się nie chwalił tym, że jest takie osiedle A, socrealistyczne z ciekawą architekturą, i z rzeźbami z tamtego okresu”.

Początek traktowania osiedla A jako „zabytku” sięga około roku 2009, gdy realizowano wystawę o osiedlu A, wydawano książkę na jego temat i organizowano wycieczki po nim. Według Pani A, powodem tych różnych inicjatyw było to, że:

„Socrealizm był uważane za gorszą sztukę, więc to osiedle i te rzeźby były traktowane jako taka gorsza sztuka, no i było trochę wstyd [...], że u nas tyle tego jest. I dopiero ja, wkurzyłam się kiedyś, bo usłyszałam, że na osiedlu A [...] będzie termo-modernizacja, czyli będą kłaść styropian, będą odnawiać budynki, no, i się okazało, że co? Znikną tamte różne rzeźby! I ja się wtedy bardzo zdenerwowałam i zrobiłam w muzeum właśnie wystawę o tym osiedlu A, i wydałam tą książeczkę. [...] Ja nie twierdzę, że to jest wspaniała sztuka, że to jest najwyższy poziom sztuki europejskiej, ale, jest to sztuka? – Jest. Jest to osiedle zwarte, jednolite, jednorodne? – Jest. Zespół właściwie nie zmieniaje, nie ruszone. Że to jest wartość jako wartość – należy całe osiedle chronić. Najpierw mnie powiedziano, że ja psuję opinię miastu, że to jest niedobre dla wizerunku miasta, mówić o socrealizmie w Tychach. Więc najpierw nawet mnie trochę tak jakby, mało życzliwie to traktowano. Ale jednak cel osiągnęłam, bo zaczęło się mówić o tym, że, no rzeczywiście osiedle już stare, ma tam te swoje 60 lat, że trzeba wpisać do rejestru zabytków, że trzeba to wszystkie prace remontowe prowadzić w taki sposób, żeby te rzeźby ochronić. Także w tej chwili jest już pełna świadomość wartości [...] historycznej i artystycznej. Że to cało, właśnie całe osiedle, układ urbanistyczne, architektura, i te rzeźby, że to wszystko jako całość należy chronić.

Z powyższej wypowiedzi wynika, jak „pragnienie muzeologiczne” rozszerza się i pochłania przedmioty, które wcześniej były traktowane jako rzeczy „bezwartościowe”. Socrealizm, który wcześniej był „wstydlivy” i uznany za „gorszą sztukę”, nagle zdobył wartość, odwołując się do szerszej i powszechniejszej kategorii („ale jednak to też jest sztuka”). W tym procesie, zakres kategorii „zabytków” coraz bardziej się rozszerza; według Pani X, nawet nowsze wielkopłytkowe blokowiska w stylu modernizmu, które zostały tak ostro skrytykowane przez Szczepańskiego, też są warte ochrony:

„Problemem teraz jest co innego, w ogóle opowieść o architekturze tej takiej modernistycznej [...]. Że mówi się „ach, blokowiska, blokowiska”, to jest od razu takie pejoratywne, negatywne określenie, że to jest byle co. A... może to nie jest jakaś najgenialniejsza architektura, ale moje przekonanie jest takie, że trzeba na te architekturę modernistyczną też umieć patrzeć i dostrzegać jej zalety”.

Pomniki i rzeźby komunistyczne: przodowniczka i Żyrafa

W Tychach istnieją różne rzeźby i pomniki, które noszą wyraźne przesłanie ideologiczne. Szczególnie na osiedlu A jest kilka rzeźb w stylu socrealizmu, m.in. rzeźba murarki-przodowniczki, chyba najbardziej znana rzeźba w Tychach. Na początku dla mnie – jako Japończyka który nie zna lokalnego kontekstu – wydawało się bardzo dziwnie, że ta rzeźba przodowniczki przetrwała dekomunizację w latach 1990. i do dziś nadal stoi, nawet pięknie ochroniona. W trakcie mojego badania, jak zadawałem pytanie różnym mieszkańcom Tychów „Dlaczego ta rzeźba przodowniczka nie została usunięta?”, odpowiedzi były mniej więcej takie, że wprawdzie to jest rzeźba „kobiety pracującej”, ale nie ma tak silnego ideologicznego wydzwięku (bo to TYLKO kobieta pracująca, nie Marks ani Lenin). Przytoczona poniżej wypowiedź Pani Y (kuratorka MMT) też wyraża podobne zdanie, ale ona w dodatku wyraziła bardzo ciekawe poglądy:

„Zresztą murarka to nie jest postać w żaden sposób... Znaczący, wiadomo, no kobieta pracująca, ale to nie jest Pstrowski, to nie jest osoba tak silnie związana z polityką. Znaczący, wiadomo, że w latach 90-tych wiele z tych rzeźb usuwano, niszczone, ale teraz w latach... Teraz to nawet, przecież obecnie to jest architektonicznie oceniane bardzo dobrze. Więc nawet mowy nie ma, żeby murarki usunąć. Ona jest tak silnie związana z przestrzenią [...]. Niektórzy tak sobie przyjęli błędnie zresztą, że ta murarka to jest Hanna Adamczewska-Wejchert, ale to niemożliwe, ponieważ ona powstała wcześniej zanim oni [Wejchertowie] przyjechali do Tychów. Ale wiele osób sobie tak tutaj zakodowało, że to jest Hanna Adamczewska-Wejchert. Zresztą nawet proszę zwrócić uwagę, że ona teraz tak fajny wygląda, że jest ta murarka, ona ma tą kielnię i ten model budynku w rękach, i ona jest skierowana na kościół, więc to troszeczkę absurd, bo kościół został zbudowane już [potem]... Przecież w ogóle [osiedle A] zostało zaplanowane bez kościoła, no, bo jak to kościół. Na teraz jest taka sytuacja, że ta murarka patrzy na stronę kościoła, to jest też takie ciekawe”.

W tym przykładzie przesłanie ideologiczne, które rzeźba oryginalnie posiadała, zostało zneutralizowane, i zmienione w inne (lubiane) znaczenie w wyobraźni mieszkańców. Rzeźbie przodowniczkimurarki, która kiedyś symbolizowała ideologię budowania socjalizmu, teraz pozwolono nadal istnieć pod pretekstem, że „to nie jest Lenin”, „to nie jest Pstrowski”. Ona kojarzy się z Hanną Adamczewską-Wejchert, czyli „matką” całego miasta, i kościołem, symbolem opozycji wobec komunizmu.

Podobny proces neutralizowania można znaleźć w przykładzie pomnika tak zwanej Żyrafy, który jest ulokowany na osiedlu D w Tychach. Ten pomnik oryginalnie powstał w latach 1970, i wtedy nosił sobie ideologiczną nazwę „Walka i Praca”. Według wypowiedzi Pani X, inaczej niż wypadek rzeźby murarki, „Walkę i Pracę” kiedyś rzeczywiście chciano zlikwidować. Ale koniec końców pomnik nie został zniszczony, zniknęła ideologiczna nazwa „Walka i Praca”, i nazwano go śmieszną, dowcipną nazwą „Żyrafa” (bo postać na pomniku ma krótkie nogi i długą szyję) (Oczko 2015: 108–119).

Zakończenie

Na przykładzie Tychów możemy znaleźć pewną, chyba typową w Polsce, logikę ochrony „zabytków socjalizmu”.

Po pierwsze, takie zabytki z okresu PRL nie są ochraniające jako „zabytki socjalizmu”, ale jako takie, które należą do ogólnej, powszechniejszej kategorii „dziedzictwa kulturalnego” („to nie jest najwspanialsza sztuka, ale jednak to TEŻ jest sztuka”).

Po drugie, przy takiej ochronie przesłania ideologiczne, które relikty socjalizmu posiadały wcześniej, są często zneutralizowane i odmieniane w wyobraźni lokalnych mieszkańców, pojawiają się inne znaczenia, które lepiej nadają do nowego wizerunku miasta, do nowego kontekstu w okresie post-socjalizmu. Na przykład, rzeźba przodowniczka jest interpretowana jako rzeźba skierowanej na kościół Hanny Adamczewskiej, natomiast pomnikowi „Walka i Praca” nadano nową nazwę: „Żyrafa”.

Z tej analizy wynika, że, paradoksalnie, ludzie umożliwiają ochronę zabytków socjalizmu właśnie przez to, że w ogóle nie wspominają o socjalizmie w związku z uzasadnieniem ochrony. Z jednej strony, zawsze potrzebowano jakiegoś usprawiedliwienia i wytłumaczenia, aby ochronić relikty socjalizmu w odpowiednim kontekście, nie jako „zabytki socjalizmu”. Dlatego zawsze akcentowano neutralny charakter, czasami nawet „opozycyjny” charakter tych zabytków. Z drugiej strony, idee i wizje komunizmu, które były oryginalnie wyrażane w tych zabytkach, są ostrożnie unikane i negowane.

Dobrym przykładem tutaj jest wspomniany wyżej pomnik Pstrowskiego. Według jednej z naczelniczek tematu, nie jest on pomnikiem „komunizmu, tylko ofiary komunizmu. Pstrowski to postać tragiczna” (Watoła

2018). Innym przykładem jest nowo otwarta mała galeria w Muzeum X Pawilonu w Warszawie, która wystawia rzeźby i malarstwa z okresu socrealizmu, ale nie nazywa się galerią socrealizmu. Zamiast takiej nazwy ona nosi bardziej neutralną nazwę: Galeria Rzeźby Polskiej lat 50. XX wieku. Według kuratorki tej Galerii, „To nie jest propagowanie komunizmu, tylko dobrej polskiej sztuki. [...] Część z nich wyrastała na twórców jeszcze przed wojną” (Urzykowski 2018).

Wydaje mi się, że w Polsce, w której wszelkie „pozytywne” spojrzenie na miniony okres socjalizmu jest zawsze ostro piętnowane, takie uzasadnienia i preteksty byłyby jedynym możliwym sposobem ochrony zabytków socjalizmu. Ale najważniejszy jest to, że w jakikolwiek sposób one są ochronione, nie zniszczone, jako dziedzictwo. Przecież sam fakt, że teraz one są zabytkami, że one są ochronione, może mieć niemałe znaczenia dla wizerunku okresu socjalizmu w Polsce. Jako pozostałości minionej, nieudanej utopii zostawione wśród globalno-kapitalistycznego krajobrazu współczesnego Polski, te zabytki minionego okresu przypominają nam, że kiedyś był zupełnie inny czas, i inspirują nas do wytwarzania nowej, krytycznej wyobraźni w kontekście współcześnie istniejącego ładu.

Redakcja: Sławomir Czapnik, Maja Osińska-Szymańska

Niniejszy artykuł został napisany na podstawie wcześniej opublikowanego artykułu tego samego autora pt. *Shakaishugi no keikaku toshi no genzai to kako no kioku: Poland, Tychy shi no chosa kara*, „Kaichi International University Bulletin” 16, 2017.

Bibliografia

- Anon. (2015). *Statystyczne Vademecum Samorządowca 2015. Miasto Tychy*. Urząd Statystyczny w Katowice, http://katowice.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_slaskie/portrety_miast/miasto_tychy.pdf [12.09.2016].
- Berdahl D. (2010). *On the social life of postsocialism: Memory, consumption, Germany*. Bloomington: Indiana University Press.
- Boym S. (2001). *The future of nostalgia*. New York: Basic Books.
- Czepczyński M. (2010). Representations and images of „Recent History”: The transition of post-socialist landscape icons. [in:] *The post-socialist city: Continuity and change in urban space and imaginery*. Berlin: Jovis.
- Czepczyński M. (2016). *Cultural landscapes of post-socialist cities: Representation of powers and needs*. Abingdon–New York: Routledge.
- Jałowicki B. (1991). *Przedmowa. Lekcja blokowisk*. [w:] „Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Kimura S. (2014). *Sangyo isan no kioku to hyosho*. Kyoto: Kyoto University Press.
- Kruszewski M., Niemczyk S. (1996). *Przestrzeń urbanistyczno-architektoniczna*. [w:] *Tychy. Monografia miasta 1939–1993*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy Tychy.
- Lipok-Wierwiazzonek M. (1993). Mit „surowego korzenia” a rzeczywistość kulturowa. [w:] *Tychy. Problemy miasta i perspektywy ich rozwiązywania*. Tychy: Rada Miejska i Zarząd Gminy Tychy.

- Lipok-Wierwiaczonek M. (2009). *A jak Anna. Wczoraj i dziś pierwszego osiedla „Nowych Tychów”*. Tychy: Muzeum Miejskie w Tychach.
- Lipok-Wierwiaczonek M., Kucz-Pieczka J. (2010). *Pięć lat Muzeum Miejskiego w Tychach. Kolekcje, darczyńcy, wydarzenia*. Tychy: Muzeum Miejskie w Tychach.
- Ociepa A. (2011). Jak budowano Nowe Tychy. Wspomnienia tyszan. *Tyskie Zeszyty Historyczne* 8: 19–41.
- Oczko P. (2015). *Tychy. Sztuka w przestrzeni miasta*. Tychy: Muzeum Miejskie w Tychach.
- Ogino M. (2002). *Bunka isan eno syakaigakuteki apurochi*. [in:] *Bunka isan no syakaigaku*. Tokyo: Shinyosya.
- Piekara M. (2012). *Śląski socrealizm: Władza – literatura – rzeczywistość*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Pozniak K. (2014). *Nowa Huta: Generations of Change in a Model Socialist Town*. Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Szczepański M.S. (1991). *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Szczepański M.S. (1996). *Mieszkańcy nowego miasta 1950–1993*. [w:] *Tychy. Monografia miasta 1939–1993*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy Tychy, 184–202.
- Szczepański M.S. (red.). (1996). *Tychy. Monografia miasta 1939–1993*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy Tychy.
- Urzykowski T. (2018). Rzeźby socrealizmu w Cytadeli. Nowa galeria już otwarta. „Nie propagujemy komunizmu, tylko dobrą sztukę”. *Gazeta Wyborcza* (Warszawa), 25 grudnia.
- Watoła J. (2018). W Zabrze wymyślili, jak uratować pomnik Wincentego Pstrowskiego. *Gazeta Wyborcza* (Katowice), 6 lutego.